5-go stycznia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 1.

1929—1930.

Zwyczajem lat ubiegłych, na progu nowego roku zróbmy rachunek sumienia, by zdać sobie sprawę z roku minionego i spojrzeć w rok przyszły pragnąc, chociażby w przybliżen'u, przewidzieć to, co nas może spotkać.

Zaczniemy od stwierdzenia, że rok 1929-y upłynął w Polsce pod rządami tego samego obozu politycznego, który rządził w latach 1926-ym, 27-ym i 28-ym dochodząc do władzy w drodze walki zbrojnej po przez krew bratnią przelaną w maju 1926-go roku na ulicach Warszawy. O ile pierwsze lata rządów tego obozu, czyli t. zw. sanacji moralnej, upłynęły pod względem gospodarczym względnie pomyślnie, bo się żyło rozpędem i zapasami lat poprzednich, a przedewszystkiem tem, co dała Polsce mądra gospodarka ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego, to rok 1929-y wypadł bardzo niepomyślnie, bo właśnie dały się we znaki społeczeństwu skutki polityki pierwszych lat rządów pomajowych, rządów sanacji moralnej.

Przedewszystkiem ucierpiało rolnictwo, aczkolwiek urodzaje wypadły w tym roku świetnie, bo stosowanie socjalistycznych sposobów rządzenia, doprowadziło do niebywałego spadku cen na zboże przy wielkiej drożyźnie tego, co wytwarza przemysł, a co rolnik musi nabywać po miastach.

Sprzedając owoc swej pracy po śmiesznie niskich cenach (żyto 2 zł. 50, owies 2,30, jęczmień około 3 zł. za pud) rolnik nie miał możności kupować tego, co zazwyczaj nabywał wzamian za sprzedane płody rolne.

Stąd zastój w handlu, a następnie w przemyśle i wreszcie ogólne przesilenie gospodarcze — brak zarobków, brak pracy, brak gotówki w obr cie. Wytworzyło się wprost dziwaczne położenie: w kraju pełno zboża oraz wszelkich produktów rolnych i to po cenach tanich, a kupujących niema, choć głodnych po miastach nie brak.

A teraz, co się dzieje w polityce zagranicznej? Pomimo ciągłych wrzasków na wiecach poselskich bebechowców oraz artykułów w opłacanych przez rząd gazetach o rozmaitych „zwycięstwach i tryumfach" rządów pomajowych, a w szczególności tego, kto faktycznie rządami temi kieruje, t. j. p. Józefa Piłsudskiego, w rzeczywistości znaczenie Polski na terenie zagranicznym upadło. Zawierane są umowy, które nas żywo obchodzą, a do których nas wprost nie dopuszczają. Tak naprzykład było z umową o bezpieczeństwie granic, kiedyto o treści tej umowy nasz minister, p. Zaleski, musiał się dowiadywać okólnemi drogami, chociaż przybywał podówczas w Hadze, gdzie tę umowę zawierano, lecz go do obrad w tak doniosłej sprawie nie dopuszczono, chociaż były tam Niemcy, ten nasz odwieczny i zaciekły wróg.

Dziś w naszej obronie występują politycy francuscy, którzy domagają się od swego rządu zabezpieczenia interesów Polski, a nasz, polski, rząd— milczy. Gorzej nawet. bo jednocześnie zawarł taką umowę z Niemcami, iż w całym kraju rozległy się głosy oburzenia i protestu. Czem się tym czasem zajmowały rządy sanacyjne?

Oto walką z Sejmem i z obozem narodowym. W marcu ub. roku został zamianowany rząd złożony z członków tak zwanej grupy „pułkowników". Na czele tego rządu stanął p. Kazimierz Switalski.

Rząd ten uniemożliwił pracę Sejmowi, który został odroczony w kwietniu i nie zwołany ani razu aż do końca października, a gdy wówczas w myśl konstytucji musiano go zwołać, to jednak jeszcze skorzystano z okazji, by go na miesiąc odroczyć, chociaż czekały posłów liczne i poważne sprawy wprost nie cierpiące zwłoki. Jednocześnie wszczęto w kraju nie przebierającą w środki walkę z obozem narodowym.

Uniemożliwiało się pracę Stronnictwa Narodowego, wielokrotnie wbrew prawu konfiskowano gazety narodowe, usuwało się z zajmowanych stanowisk ludzi o przekonaniach narodowych i t. d. i t. d.

A jednak nie uratowało to sanatorów i oto rząd p. Switalskiego został obalony, a obóz narodowy zyskiwał wprost z dnia na dzień na sile i znaczeniu. Dowodem tego wybory do samorządów w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie Stronnictwo Narodowe odniosło wprost olbrzymie zwycięstwo.

Przedewszystkiem jednak zorganizowała się młodzież która w olbrzymiej swej większości, w całej Polsce, stanęła pod sztandarem narodowym. I oto przyszedł rok 1930-y. Mamy nowy rząd z p. Bartlem na czele. Ma to być jakoby taki rząd, który będzie próbował współpracować z Sejmem i ze społeczeństwem. Lecz nie łudźmy się pod tym względem. Będzie to dalszy ciąg polityki pomajowej i nie miejmy nadziei, by przyniosła ona istotne zmiany na lepsze.

Liczyć możemy i musimy tylko na własne siły.

Organizujmy więc je, by sprostać tym ciężkim zadaniom, które na nas czekają.

Wszyscy, jak jeden, pod sztandary narodowe, do szeregów Stronnictwa Narodowego, które jedynie ma wytknięty wyraźny plan na przyszłość i potrafi poprowadzić Naród polski ku lepszej przyszłości.

Rok 1929-y był wyraźną zapowiedzią upadku sanacji, pożeranej kłótniami wewnętrznemi i walką o władzę, to też musimy byś przygotowani do objęcia w Polsce władzy tak, by się to odbyło bez wstrząsów mogących narazić państwo polskie na poważne straty. Pracujmy więc wytrwale, organizujmy i skupiajmy swoje szeregi, a, daj Boże, rok 1930-ty przyniesie nam zwycięstwo.

Ewangelja święta

na uroczystość Nowego Roku

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 2 w. 21.

Onego czasu: Gdy się spełniło 8 dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwane jest imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła, pierwej niźli w żywocie poczęło.

Ewangelja święta

na niedzielę po Nowym Roku

zapisana u św. Mateusza, rozdz. 2, w. 10—23.

Onego czasu: Gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc; Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej: albowiem pomarli, którzy duszy Dziecięcia szukali. Ten wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi po Herodzie ojcu swym, bał się tam iść: a napomniany we śnie, wstąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy, mieszkał w mieście, które zowią Nazaret: aby się wypełniło, co rzeczone jest przez proroków: Iż Nazarejskim będzie nazwany.

Nauka.

Kto się Boga boi, będzie czynił dobrze, a kto się trzyma sprawiedliwości, posiądzie ją i zabieży mu jako uczczona matka. Nakarmi go chlebem żywota i rozumienia, a wodą mądrości zbawiennej napoi go i umocni się w nim, i nie pochyli się, i zatrzyma go, i nie zawstydzi się, i wywyższy go z bliźnich jego, i wpośród kościoła otworzy usta jego, i napełni go duchem mądrości i rozumienia, i szatą chwały przyodzieje go.

Wesele i radość mu zaskarbi, a imienia wiecznego dziedzicem go uczyni, Pan Bóg nasz.

Ewangelja święta

na uroczystość Trzech Króli

zapisana u św. Mateusza, rozdz. 2, w. 1—12.

Gdy się urodził Jezus w Betlejem judzkiem, za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i mówili: Gdzie jest nowonarodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem gwiażdę Jego wschodzącą, i przybyliśmy oddać Mu pokłon. Usłyszawszy to, król Herod przeraził się; wraz z nim i cała Jerozolima. Zwołał tedy wszystkich przedniejszych kapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie się miał Chrystus narodzić? A oni mu odpowiedzieli: W Betlejem judzkiem; — tak bowiem napisano u proroka (Mich. 5²):

"A ty Betlejem, Judy ziemico,
zgołaś nie najmniejsze pośród osad Judy;
albowiem z ciebie wynijdzie władca,
który ma prowadzić lud mój izraelski".

Wówczas to Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie ich wypytywał o czas pojawienia się gwiazdy. I wysyłając ich do Betlejem, rzekł: Idźcie i rozpytujcie się pilnie o Dzieciątku, a gdy znajdziecie, donieście mi, abym i ja poszedł oddać Mu pokłon. Oni tedy, po wysłuchaniu króla, puścili się w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli przy wzejściu, uprzedziła ich, aż się zatrzymała w pochodzie nad miejscem, gdzie było Dziecię. Widząc zaś gwiazdę, niezmiernie się cieszyli. A wszedłszy do domu, znaleźli dziecię razem z Marją, Matką Jego, i upadli na twarz i hołd Mu złożyli; otworzywszy zaś skarby swe, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A pouczeni objawieniem we śnie, aby nie zbaczać do Heroda, inną wrócili drogą do kraimy swej.

Nauka.

„I upadli na twarz i hołd Mu złożyli: otworzywszy skarby zaś swe, ofiarowali Mu dary".

Lekką wydawała się Trzem Królom daleka, męcząca podróż — szukali przecież króla żydowskiego. Tymczasem prowadzi ich gwiazda do Betlejem, lichej mieściny. Widzą przed sobą maleńkie dziecię, otoczone ubóstwem. Czyż zawód ich spotkał, czy zaszła pomyłka? Nie: przed ubogiem dzieciątkiem padają na twarz poważni mężowie, słabemu niemowlęciu hołd składają w niemej pokorze mędrcy z daleka. Nie cofnęli się rozczarowani nie zachwiała się ich wiara. Na jednem tylko opierała się proroctwie, lecz łaska Boża dopełniła reszty.

I otwierają przed Jezusem swe skarby. Nie drobnostki tylko składają Mu w ofierze, lecz dary prawdziwe: złoto, kadzidło i mirrę.

W kościołach naszych też klękamy przed Jezusem. Pod niepozorną postacią chleba ukrywa przed nami nietylko swe Bóstwo lecz i Człowieczeństwo.

I nas łaska Jego do wiary powołała.

Składajmy przed Najśw. Sakramentem gorące uczucia wiary, nadziei, miłości! Chętnie i gorliwie oddawajmy pokłon i cześć Bogu utajonemu!

Czy dajesz hojną dłonią ofiary na Kościół? Może na grosze tylko liczą się twe dary? Grosze, ofiarowane szczerem sercem, przynoszą zaszczyt wdowie, sierocie. Lecz u ciebie, co dobrze zarabiasz, co masz dobrobyt zapewniony, czyż te groszowe ofiary nie wyglądają raczej na kpiny? Naśladujmyż Trzech Króli; bądźmy hojni wtedy, gdy chodzi o Jezusa, o chwałę domu Bożego, w którym Zbawiciel łaskawie spogląda na serca nasze i na nasze czyny. Amen.

Trzej Królowie.

Zakończeniem świąt związanych z Bożem Narodzeniem jest święto Trzech Królów. W świątyniach Pańskich rozlega się kolęda, znana każdemu:

Mędrcy świata, Monarchowie,
Gdzie spiesznie dążycie?
Powiedzcież nam, trzej królowie,
Chcecież widzieć Dziecię?

Z dalekich stron świata, ze Wschodu, za gwiazdą przewodnią przybyli trzej królowie Kasper, Melchior i Baltazar ze świtami dworzan i służby, aby u stóp Najwyższego złożyć dary: mirę, złoto i kadzidło. Królowie w stajence betlejemskiej — Dziecinie Bożej złożonej na sianie w żłobie, oddali hołd jako Panu i Stwórcy, który przyjął postać człowieka, by z miłości dla rodu ludzkiego grzesznego przelać Najświętszą Krew, zbawić i odkupić świat. Ubogim pastuszkom, tym maluczkim wypadło witać Stwórcę przed bogaczami, przed Królami, władcami świata. Wszak Królestwo Pana nie było królestwem tego świata.

Hołd „Trzech Królów“ wyraziły kolędy w słowach prostych, szczerych, nie pozbawionych nuty dziwnej melancholji obok słów radości i wesela.

Z świętem „Trzech Królów“ łączą się resztki ginących zwyczajów polskiej wsi. W uroczystość Trzech Króli święcą kredę, mirę i złoto. Kredą poświęconą gospodarz pisze na drzwiach zabudowań mieszkalnych i inwentarskich początkowe litery imion trzech królów z krzyżykami i rok nowy.

W Sieradzkiem sądzą, że „to najlepszy środek przeciw wszelkim czarom i przystępowi złych duchów“. Kto na ból gardła cierpi, krzyże złotem święconem na nim kreślą i mirą okadzają. W wigilję dnia tego wszelkie ognie ze szczętem wieczorem wygaszają, a dopiero po nabożeństwie w samo święto odbytem, zapalają przy ogniu poświęconem kawał powroza, z nim śpieszą do domu, ogień rozniecają i takowy przez rok cały utrzymać się starają. Przed wschodem lub po zachodzie słońca, w żadnym prawie domu ognia nie użyczą.

Na pamiątkę gwiazdy betlejemskiej, która trzech królów zaprowadziła do stajenki betlejemskiej, chłopcy wiejscy chodzą po kolędzie z gwiazdą o sześciu lub ośmiu promieniach. W środku gwiazdy przeważnie z papieru barwy czerwonej, ozdobionej licznemi wycinankami i figurkami pasterzy, królów, zwierząt, pali się świeca, a gwiazda obraca się przy pomocy odpowiedniego mechanizmu. Spotyka się często gwiazdę bardzo ciekawej roboty, a cieszy oczy widok rodzimej twórczej sztuki, jaka drzemie w sercu ludu.

W Sieradzkiem grono ludu towarzyszy temu pochodowi, mężczyźni przebrani bywają za cyganów i lirników, kobiety zaś przystrojone jako rusałki, nimfy, wróżki, krakowianki i t. p. Wspólnie zawodzą pieśni długie, zastosowane do okoliczności.

W Radomskiem, w dzień Trzech Króli chodzą gromadą po chałupach z torebkami i śpiewają pieśń szczodrówkę. Gospodynie obdarzają je szczodrakami czyli małemi rogalkami z razowego chleba pieczonemi. Nazywa się to „chodzić po szczodrakach“.

Słowa szczodrówki brzmią:

1. Pieconaki, scodraki,
powiadali nam;
śliczna pani, grzeczna pani,
daj-ze ich też nam.

2. Jak nie dacie scodraków,
dajcie chleba klin;
zapłaci wam sam Pan Jezus
za ten scodry dzień.

3. Siadła panna na stołeczku,
daje dzieciom po scodracku.
Kolęda!

Podobnie w Chełmskiem chłopcy w wigilję święta Trzech Króli, zwaną Szczodrie, obchodzą gromadą kolejno wieś i przed drzwiami chat śpiewają scodrówki, składają życzenia i otrzymują po pierogu lub kawałku placka.

W święto Trzech Króli zwane Bohojawlenie — święto Jordana — we wschodniej Małopolsce Rusini udają się w procesji uroczystej nad staw, rzekę, studnię dla poświęcenia wody. Na zamarzniętej rzece wyrębuje się przyrębłę w kształcie krzyża, wodę ksiądz święci, poczem gasi w wyciętej przyrębli zapaloną woskową gromnicę. Kto pierwszy zaczerpnie poświęconej wody, zwłaszcza z woskiem zastygłym, ten może być pewny wielkiej obfitości w gospodarstwie a osobliwie w pasiece. Przyniesioną wodę poświęconą piją w domu każdy po troszę, aby był zdrów przez cały rok, resztą kropi gospodarz całe swoje gospodarstwo, święconą kredą znaczy krzyżyki na drzwiach, oknach i nad wszystkiemi otworami, aby zły duch nie miał do domu przystępu. Woda jordańska ma wielką skuteczność w chorobach i czarach. Kropią nią bydło, stado i trzodę, gdy po raz pierwszy pędzą na wiosnę na pastwisko, kropią zboże na siew, miejsce w stodole na zboże zebrane po żniwach.

W tej wielkiej uroczystości Święta Jordana biorą razem z Rusinami udział i Polacy, czcząc na równi wielką tajemnicę objawienia się bóstwa Chrystusowego podczas chrztu w Jordanie.

A w takiej chwili z wszystkich serc mknie przed stopy Bożego Dziecięcia modlitwa:

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą;
Dom nasz i majętność całą,
I wszystkie wioski z miastami!

T. G.

Jak zabezpieczyć drzewa przed zającami?

Do bardzo szkodliwych zwierząt należy zając, który niekiedy wyrządza w ogrodach, szczególnie w szkółkach drzewek ogromne szkody. Ogryza bowiem z kory nieraz doszczętnie drzewa, przeważnie owocowe, w zimy śnieżne i mroźne. Czyni to z głodu, albo w celu ostrzenia siekaczów Różne środki dotychczas stosowane nie dały pomyślnego wyniku na większych przestrzeniach.

Stosowano w tym celu owijanie pni gałęziami drzew szpilkowych, trzciną wodną, workami (szmatami), polecone były siatki druciane, otaczające luźno pień, a nawet smarowano pnie teren (smołą), jednak nie było to żadną przeszkodą dla tego szkodnika. Dopiero w ostatnich latach wypróbowali ogrodnicy (szkółkarze) inne środki, które są dla zajęcy poniekąd zabójcze. Do tych środków należy karmolineum, lyzol i tłuszcze zwierzęce, stare zjełczałe.

Mieszaninę karbolineum sporządzamy w ten sposób, że na 100 litrów wody dajemy 5 proc. karbolineum z domieszką 1 i pół kg. mydła szarego i pół — 1 kg. kleju stolarskiego, wszystko to rozpuszcza się przedtem w ciepłej wodzie i dokładnie przed użyciem miesza się.

Prócz karbolineum polecam od siebie wypróbowaną mieszaninę: $^1/_2$ część wapna, $^1/_4$ część gliny, $^1/_4$ część świeżego krowieńca, do tego dodać nieco sadzy i na wiadro takiej mieszaniny 25 gramów lizolu. Żadnych złych skutków tej mieszaniny nie zauważyłem na drzewkach młodych w szkółce.

Stosowane przeze mnie inne środki w szkółce drzewek w Przedzielnickim Zakładzie, nie dały dobrego wyniku.

Antoni Gładysz.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Nowy rząd p. Bartla. Pan Prezydent Rzeczypospolitej już zamianował nowy rząd z p. Bartlem na czele, a kancelarja p. Prezydenta wysłała następujące pismo do nowego premjera.

Do Pana prof. dr. Kazimierza Bartla
we Lwowie.

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję:

Henryka Józefskiego, wojewodę wołyńskiego, — ministrem spraw wewnętrznych;

Augusta Zaleskiego, senatora — ministrem spraw zagranicznych;

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — misistrem spraw wojskowych;

Dr. Sławomira Czerwińskiego — ministrem wyznań religijnych i ośw. publicznego;

Inż Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem przemysłu i handlu;

Inż. Alfonsa Kühna — ministrem komunikacji;

Prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza — ministrem robót publicznych;

Aleksandra Prystora — ministrem pracy i opieki społecznej;

Prof. dr. Witolda Staniewicza — ministrem reform rolnych;

Inż. Ignacego Boernera — ministrem poczt i telegrafów;

oraz poruczam:

kierownictwo min. skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim;

ministerstwo sprawiedliwości — Feliksowi Dutkiewiczowi, prezesowi sądu apelacyjnego w Warszawie

i ministerstwo rolnictwa — Wiktorowi Leśniewskiemu, podsekretarzowi stanu w ministerstwie rolnictwa.

Spała, dnia 29 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) K. Bartel.

Zaprzysiężenie członków nowego gabinetu odbyło się we wtorek, dnia 31 grudnia r. ub. o godzinie 13-tej na Zamku.

Jak widać z tego pisma nowy rząd jest właściwie tem samem, czem był rząd poprzedni z małemi jedynie zmianami.

Ustąpił wprawdzie jeden z największych szkodników, p. Car, ale czy nowy minister sprawiedliwości, p. Dutkiewicz, aczkolwiek istotnie wybitny prawnik, potrafi zerwać z polityką swego poprzednika, trudno przewidzieć.

Budzi również poważny niepokój osoba nowego ministra spraw wewnętrznych. Ma to być w przeciwieństwie do gen. Składkowskiego człowiek wykształcony i mądry, ale cóż po jego wykształceniu i rozumie kiedy dał się już poznać jako polityk całkiem nieobliczalny, a nie wiadomo nawet, czy jest właściwie Polakiem, skoro w 1920 r. potrafił być członkiem ukraińskiego rządu Petlury i organizował smutnej pamięci wyprawę Kijowską, za którą Polska następnie zapłaciła tak drogo.

Ministrowie Matakiewicz i Leśniewski są ludźmi mało znanymi i uchodzą jedynie za fachowców to jest znawców spraw, do których zostali wyznaczeni.

Niestety, by być dobrym ministrem, mało jest rozumieć się na sprawach budowy dróg czy też mostów, albo na rolnictwie, trzeba mieć wyrobione poglądy polityczne.

Słowem nowy rząd zapowiada bardzo małe, prawie żadne, zmiany. Zamiast p. Switalskiego ma znów dyrygować orkiestrą rządową p. Bartel, ale w gruncie rzeczy pozostali ciż sami muzykanci.

To też przypomina się mimowoli bajeczka o orkiestrze, w której muzykanci ciągle zmieniali miejsce, ale grali źle.

To też autor tej bajeczki powiada: „Przyjaciele! Jakbyście nie siadali, na muzykantów nie nadajecie się".

To samo możemy powiedzieć o rządach pomajowych. Czy będzie premjerem p. Switalski, czy p. Bartel, czy p. Piłsudski nic to postaci rzeczy nie zmieni i położenia Polski nie poprawi.

Żeby było lepiej, musieliby oni wszyscy razem, wraz z całą sanacją moralną ustąpić.

Przeciwko marszałkowi Senatu p. Szymańskiemu. Już nieraz pisaliśmy o tem, ile to razy pan ten ośmieszał się swoimi mowami i wystąpieniami oraz brakiem znajomości spraw politycznych. Ostatnio znowuż przegapił termin wniesienia poprawek do projektu ustawy o sądownictwie. Nic też dziwnego że na posiedzeniu Senatu zgłoszono wniosek o wyrażenie p. Szymańskiemu nieufności.

Wniosek ten głosowany będzie po nowym roku. Oby przeszedł?

Ambasady w Warszawie i w Waszyngtonie. Od Nowego Roku poselstwo Stan. Zjednoczonych w Warszawie, oraz poselstwo polskie w Waszyngtonie przekształcone zostają na ambasady. Nowym ambasadorem St. Zj. zoztaje p. Aleksander B. Moore, jeden z miljarderów amerykańskich, który doszedł do swej olbrzymiej fortuny pracą dziennikarską. Ambasadorem Polski w Waszyngtonie zostaje dotychczasowy nasz poseł, p. Tytus Filipowicz.



Poświęcenie pomnika na grobie poległych żołnierzy 2-go pułku ułanów w Rzekiniu.

Zagranicą.

Walka z Kościołem katolickim na Litwie staje się całkiem otwartą i coraz ostrzejszą.

Pisaliśmy już o protestach biskupów litewskich. Otóż w celu omówienia spraw poruszanych przez episkopat litewski, udał się do prezydenta Smetony przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Kownie, internuncjusz kardynał Bartolomi, ale p. Smetona odmówił mu przyjęcia.

Jest to wprost niebywały wypadek potraktowania przedstawiciela Ojca św. przez prezydenta państwa katolickiego i zapowiada chyba wyraźnie walkę z kościołem. Zapewne kard. Bartolomi zostanie odwołany z Kowna.

Wybory do samorządów powiatowych i gminnych na całej Litwie już się zakończyły. O charakterze tych wyborów świadczą skargi 230 miejscowości, gdzie wybory przeprowadzono zupełnie nie licząc się z ludnością i jej wolą. Wobec masowych skarg i oporu ludności ministerstwo spraw wewnętrznych zastanawia się nad możliwością przeprowadzenia ponownych wyborów.

RZECZY CIEKAWE.

Były cesarz Wilhelm będzie mógł powrócić do Niemiec. Dotychczasowa ustawa niemiecka o ochronie republiki zabraniała byłemu cesarzowi Wilhelmowi powrotu do Niemiec.

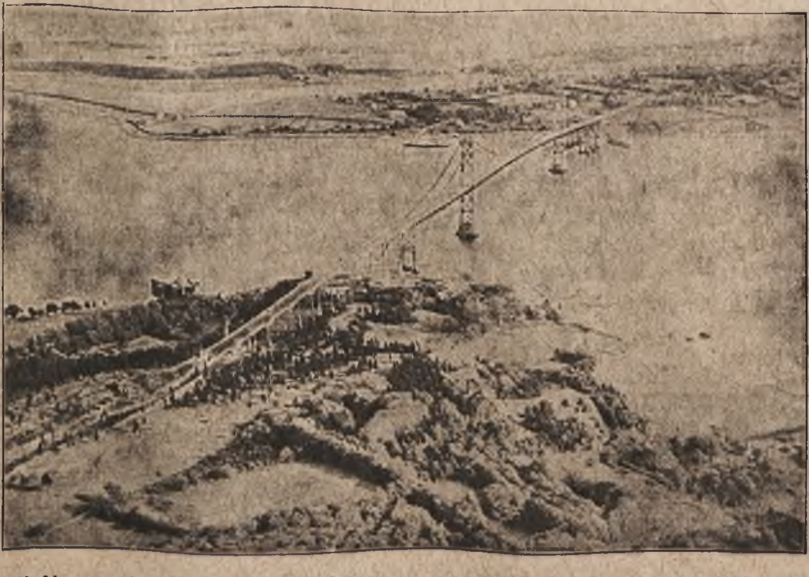
Obecnie rada państwa przyjęła nowy projekt ustawy o ochronie republiki, w którym obok innych zmian pominięto paragraf, zabraniający byłemu cesarzowi Wilhelmowi powrotu do kraju.

Nie zapomnijmy, że dzieje się to wówczas, gdy na czele rządu niemieckiego stoi socjalista Miller!

Został nagle miljonerem i dostał obłędu. Leśniczy w miejscowości Kamptal, w Niemczech, jak donoszą dzienniki, otrzymał spadek amerykański. Józef Peschan, człowiek 60-letni, niedawno otrzymał zawiadomienie, że pewien jego krewny, który przed wieloma laty wyemigrował do Ameryki, umarł i zapisał mu znaczny majątek. Chodzi o sumę, równającą się mniej więcej ćwierć miljona złotych polskich. Po otrzymaniu tej wiadomości w 60-letnim leśniczym dokonała się osobliwa przemiana. Dotychczas był człowiekiem poważnym i bardzo oszczędnym, który nawet już zdołał sobie grosz do grosza uciułać niezwykły kapitalik. Teraz jednak zaczął swój fundusik rozrzucać w niedorzeczny sposób. Wciskał pieniądze znajomym tłumacząc, że jest miljonerem dolarowym i może sobie taraz na wszystko pozwolić. Wreszcie rodzina wzięła Peschana pod opiekę. Nic to jednak nie pomogło. Wkrótce objawiły się u leśniczego inne oznaki ciężkiej choroby umysłowej i musiano go odwieźć do szpitala dla obłąkanych.

Czerwone sztandary i muzyka na powitanie... wozu z kartoflami. Brak ziemniaków i mąki w Moskwie spowodował tak poważne trudności, iż kolejki przed sklepami spożywczemi doszły do dawno niewidzianych rozmiarów. Na wiadomość o tem, iż w tym lub innym sklepie sprzedawane będą kartofle, nadciągają ze wszystkich stron miasta tłumy ludności i trwają w ogonkach po kilkanaście godzin w nocy w oczekiwaniu na otwarcie sklepu.

Aby zachęcić chłopów podmiejskich do zwożenia ziemniaków do Moskwy, władze sowieckie wpadły na pomysł urządzenia t. zw. „czerwonych transportów mąki i ziemniaków". Na spotkanie chłopów, którzy przywożą kartofle do Moskwy, wyruszają delegacje robotnicze z muzyką i czerwonemi sztandarami. Chłopi, spełniający swój „obowiązek obywatelski", witani są przemówieniami i nagradzani prawem nabycia manufaktury, nafty lub soli ze składów sowieckich. Czasem delegacyj ze sztandarami jest więcej, niż kartofli na chłopskim wozie.



W Newport (czytaj Njuport) zbudowano most długości przeszło 2 kilometrów. Most ten budował inżynier — Polak, Ralf Modrzewski.



Szwedzka stolica Stokholm. Widok na to piękne miasto z samolotu.

Kolorowe bruki w Anglji. W kilku miastach angielskich dokonano ostatnio ciekawych doświadczeń w zakresie brukowania ulic, wprowadzając zamiast dotychczasowych jednolicie szarych bruków bruki kolorowe. W tym celu do betonu w czasie jego fabrykacji dodaje się specjalnych farb, najczęściej jasno-zielonych lub niebieskich. Kolorowe bruki okazały się podobno bardzo pożyteczną nowością, podnosząc wygląd ulic i urozmaicając szare dotychczas tło życia ulicznego.

Osada 4 tysięcy ślepców. Znana powieściopisarka szwajcarska, Noelle Roger, w czasie swej ostatniej podróży po Turcji napotkała na pograniczu Syrji niezwykłą osadę, której cała ludność składała się z około 4 tysięcy ślepców. Mieszkańcy tej osady utracili wzrok wskutek długotrwałej epidemji egipskiego zapalenia oczu.

Zamek, którego nikt nie otworzy. Polak Bronisław Kubus, zamieszkały w Milwaukee (Stany Zjednoczone), otrzymał patent wynalazku swego na Stany Zjednoczone i Kanadę. Rodak nasz wynalazł zamek, którego nie można otworzyć żadnym podrobionym kluczem i ofiarował 1 tysiąc dolarów temu, ktoby tego dokonał. Wynalazca jest ślusarzem i mechanikiem, przebywającym w Ameryce od 20 lat.

50 żon odprowadziło go do grobu. W południowej Afryce zmarł przywódca jednego ze szczepów murzyńskich. Poddani jego zgotowali mu wspaniały pogrzeb, w którym brało udział 50 jego żon tudzież 302 dzieci.

Polowanie na słonie w Niemczech. Podczas transportu kilku słoni pod opieką dozorców do pociągu w Böhlitz, pod Lipskiem, zwierzęta, przestraszone przejeżdżającym kurjerem, zerwały się z uwięzi i w szalonym biegu rzuciły się do ucieczki, niszcząc wszystko, co napotkały po drodze. Ofiarą padły nietylko wszystkie drewniane parkany, lecz nawet mury. Dopiero na wolnem polu, po długiej, pełnej niebezpieczeństw gonitwie, udało się ująć zdenerwowane zwierzęta i odprowadzić na stację. Cała ludność w Böhlitz z wielkiem zainteresowaniem, naturalnie z odpowiedniej odległości i dobrze zabezpieczona przyglądała się niezwykłemu polowaniu na słonie.

Nędzarka-miljonerka. W Nowym Jorku zmarła niedawno w wieku lat 80 niejaka Paulina Poppitz, która od szeregu lat żyła, jak nędzarka. Po jej śmierci znaleziono w zajmowanym przez nią pokoiczku 400 tysięcy dolarów w banknotach, akcjach, w złocie, srebrze i książeczkach oszczędnościowych. Zmarła nędzarka-miljonerka nie pozostawiła żadnej bliższej rodziny.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Nowy Rok.

Gdy dnia 31 stycznia r. b. północ nastanie i usłyszymy 12 uderzeń zegara, zniknie nam rok stary i nastąpi nowy, 1930.

Stoimy zawsze przed tym nowym rokiem z pewnym lękiem i niepewnością, ale też i z nadzieją. Co on nam przyniesie? Czy radość, szczęście, zdrowie i wszelką pomyślność, czy też bóle, kłopoty i biedy?

Przypominając minione lata, zdajemy sobie sprawę, że w każdym roku i jedno i drugie bywa, tylko co przeważy?

Rok stary mija. I to co dobre i to co złe, wszystko z nim zginie, lecz każdy przeżyty rok przynosi nam cenny dar w postaci doświadczenia. Przy końcu roku dokładnie możemy zdać sobie sprawę z tego, cośmy w tym roku uczyniły, jak pracowałyśmy i czy czasu nie marnowałyśmy?

I budzi się nieraz żal i niepokój, że rok minął, a myśmy nic nie zyskały, nic nie zdziałałyśmy ani dla siebie, ani dla innych.

Zastanówmy się, my kobiety, nad tem, ile to w ubiegłym roku było chwil, w których nic nie robiłyśmy. Obrachujmy, ile to było takich chwil w dniu, a ile takich dni! Przy takim obrachunku okaże się, że dużo godzin zostało straconych, które mogłyby nam posłużyć na pracę, naukę. Ile to mogłybyśmy przeczytać książek, z których dowiedziałybyśmy się o tylu ciekawych rzeczach na świecie istniejących.

To, co przeszło, już nie wróci.

Ale przed nami rok nowy, biała nie zapisana księga, do której dopiero zaczniemy wpisywać swoje uczynki.

To, cośmy już przeżyli, wykazuje, że dużo tego szczęścia, na które tak liczymy w życiu, zależy od nas samych, od tej radości, którą w sobie mamy, od zadowolenia wewnętrznego, gdy się spełnia to, co jest nakazane względem Pana Boga, Polski i bliźniego. I oczekując od nowego roku pomyślnych dni, musimy same od siebie wymagać więcej pracy, więcej dobrych uczynków, a też kształcenia swych charakterów, zwalczania wad. Bądźmy silne moralnie, odpowiedzialne za swe czyny.

Patrząc wokoło widzimy, że na świecie zwyciężają ludzie silni. Dotąd kobiety były uważane za jednostki słabe. Pokażmy, że i my mamy ducha silnego, że i my pracować umiemy.

Z ochotą idźmy naprzód i z nadzieją patrzmy w przyszłość. Spełniajmy wszelkie na nas włożone obowiązki, a dbajmy o to, by wspólne wszystki kobietom-Polkom ideały zawsze we wszystkich poczynaniach przyświecały.

I tego w tym Nowym Roku Wam, drogie czytelniczki, życzymy!

Różne wiadomości.

Angielki lubią namyślać się przed małżeństem. Oryginalne cyfry wykazała statystyka ruchu ludności w Londynie. Wynika z niej, że Anglja jest krajem, w którym wiek zamążpójścia kobiety przypada na te lata, w których dawniej uważano ją za „starą pannę". W ciągu ostatniego kwartału ubiegłego roku na zawartych w Londynie 2996 małżeństw, 2499 narzeczonych miało powyżej lat 30, w tej liczbie znalazły się w dużej ilości „panny młode" 40-to i 50-cio letnie, a nawet kilka, zbliżających się do sześćdziesiątki! Przyczyną tego późnego wychodzenia kobiet zamąż jest wielokrotnie wyjazd młodych ludzi na długie lata do kolonij, narzeczone ich pozostają w kraju, czekając na powrót swych wybranych, lub zyskanie przez nich wyższego stanowiska, umożliwiającego założenie rodziny w dalekich zakątkach imperjum.

Gdy Nowy Rok wstąpi w próg.

O! Młodzieży polskiej wsi,
Gdy Rok Nowy wstąpił w próg,
Niech po wszystkie Wasze dni
Wszelkie dobro ześle Bóg.

Z pożytecznych Waszych Kół
Niech oświata idzie w krąg,
Każdy myśli piękne snuł,
Jak kwiatuszki z pól i łąk.

Zbożna praca niechaj wre
Przez całuśki jeno rok,
Naprawiajcie co jest złe,
Na zło miejcie baczny wzrok.

Niech w Was radość życia trwa
I wesela pełen zdrój,
Z dobrych czynów niech Was zna
Ten Wasz bliźni, miły swój.

Wasze męstwo, siła, moc,
To przyszłości wielki gmach,
Co podniesie duchem wieś,
W wymarzonych Waszych snach...

Ign. Kwieciński.

Z doświadczeń życia.

Dziecka strzeż jak oka w głowie i więcej. Ale, ani na chwilę nie zapominaj, że w połowie tylko ono do Ciebie należy.

W drugiej jest własnością kraju. Chowaj więc tak, aby było dla ciebie i dla niego pożytkiem i chlubą.

Cudze dobro szanuj. Swoje mocno w garści dzierż. Dziel się rozumnie z biedniejszym, wedle nieomylnego doradcy — własnego sumienia. Nie trwoń nic i nie wydawaj nigdy grosza dla zadowolnienia tylko pychy.

Wiara niezachwiana w Boga-Stwórcę, w dobro uczciwość, w szlachetność da ci moc, którą zwyciężać będziesz wszystkie trudności życia, pokonywać wszelkie niechęci, a która da ci spokój sumienia, pogodę myśli i radość życia do końca przeznaczonych ci dni.

(Rodzina Polska) L. K.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej, codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

Biuro informacyjne Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" — jest czynne codziennie od godz. 9—1-ej, Wilno, ul. Subocz 20 (Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy).

Listy z miasteczek i wsi.

KOWALCZUKI (pow. Wileńsko-Trocki).

W numerze 51-ym „Głosu Wileńskiego“ zamieszczono już wiadomość o zabiciu policjanta z posterunku w Kowalczukach, ś. p. Michała Zawadzkiego.

Pogrzeb ś. p. Zawadzkiego już się naturalnie odbył i był bardzo uroczysty.

Nie będę go szczegółowo opisywać, ale pragnę natomiast podzielić się z czytelnikami „Głosu Wileńskiego“ wiadomością, że śmierć dzielnego policjanta została pomszczona, bo właśnie zabity został ostatni z uczestników mordu.

Jest nim znany koniokrad i bandyta Ostapko.

Miało to miejsce we wsi Gidejki gm. Graużyskiej pow. Oszmiańskiego, gdzie Ostapko chował się przed pościgiem policji. Miał on niebawem uciec do Rosji i szykował się do przejścia granicy.

Jak tylko doniesiono o tem władzom, natychmiast wyruszył do Gidejek komendant policji na pow. Oszmiański, komisarz Hołówko, wraz z kilku policjantami i wywiadowcami.

Gdy policjanci weszli do mieszkania, w którym przebywał Ostapko, bandyta rozpoczął strzelanie do policjantów z rewolwerów, których posiadał aż dwa. Na szczęście nikogo nie trafił. Po wystrzelaniu ładunków z obydwóch rewolwerów Ostapko przez drugie wejście wyskoczył z domu i rzucił się do ucieczki w kierunku pobliskich zarośli.

Jednocześnie zdołał on ponownie naładować broń i w dalszym ciągu strzelał do ścigających go policjantów, ale sam niebawem został ciężko ranny i dostał się w ręce policji.

Przywieziony do szpitala w Oszmianie zmarł wktótce nie odzyskując przytomności.

Tak został ukarany jeden z uczęstników zbrodni. Dwaj inni staną niebawem przed sądem. K. P.

PODBARCIE (pow. Wileńsko-Trocki).

W swoim czasie obiecałem opisać bójkę, jaka wynikła u nas we wsi przy studni, a ponieważ sprawa ta została przez Sąd Grodzki w Jaszunach w grudniu rozpatrzona, więc dziś obietnicę spełniam i o sprawie tej piszę.

Pobity został Jan Pożarycki i jego żona Józefa.

Poszło o wodę ze studni. Po wodę przyszła do studni Pożaryckich niejaka Paulina Godlewska, która już nieraz wodę brała, ale robiła przytem koło studni błoto, zaś Pożaryckiego z tego powodu ukarano grzywną. Nic też dziwnego, że nie pozwolił on Godlewskiej czerpać wodę ze swej studni.

Rozwścieczona baba poczęła wrzeszczeć, a na krzyk nadbiegł jej mąż, Józef i ojciec, Franciszek Wojtkiewicz. Posypały się przytem takie słówka, że obrażony Pożarycki trzasnął babę w twarz, ale tu rzucili się na niego Godlewski i Wojtkiewicz bijąc go palem po głowie tak, że nieszczęśliwy upadł zalany krwią. Dostało się też i żonie Pożaryckiego Józefie.

Niestety Pożaryccy w sposób niewłaściwy złożyli skargę i Sąd Grodzki w Jaszunach oddalił ich skargę. Miejmy jednak nadzieję, że teraz, nauczeni doświadczeniem, skierują skargę w sposób właściwy i winowajcy zostaną ukarani, bo źle byłoby, gdyby rozwalanie ludziom łbów uchodziło bezkarnie. J. C.

TRYBAŃCE (pow. Wileńsko-Trocki).

Już od roku czytuję „Głos Wileński“, który prenumeruje mój brat, a teraz oto ośmieliłem się napisać parę słów o wypadku, który wydarzył się u nas w pierwszych dniach grudnia, a który wywołał wielkie oburzenie w całej okolicy.

Mianowicie, pewnego dnia trzech łobuzów napadło wieczorem na powracającą do domu z majątku Trybańce kierowniczkę szkoły powszechnej.

Bandyci obrzucili nauczycielkę kamieniami dotkliwie tłukąc jej nogę tak, iż nie mogła ona pełnić swych obowiązków i na podstawie zaświadczenia lekarskiego otrzymała urlop od p. inspektora szkolnego.

Policja przeprowadziła dochodzenie i wnet ustaliła, kto dokonał napadu.

Okazało się, że napastnikami byli: Franciszek Koraza lat 17, Adolf Rogaza lat 19 i brat jego Józef lat 17-u.

Naumyślnie podaję ich imiona i nazwiska, może się zawstydzą i na przyszłość poprawią, a inni też, jak się dowiedzą, że złe uczynki nie dadzą się ukryć i zostaną ukarane, też na przyszłość powstrzymają się od takich bandyckich wybryków. Alfons Zalewski.

ŚWIĘCIANY.

Starożytni Grecy i Rzymianie przekazali nam wiele pięknych zwyczajów i obyczajów, które choć mają niekiedy tysiące lat, to jednak niczego ze swego piękna nie utraciły i są wiecznie nowe, wiecznie świeże, a kryją w sobie prawdziwą mądrość. Do zwyczajów takich zaliczyć musimy w pierwszym rzędzie kolędy polskie.

Od dawnych czasów rozpowszechnił się w Polsce jakoteż na Rusi wyraz „kolęda“ i istnieje zwyczaj dawania podarków w Wigilję Bożego Narodzenia lub Nowy Rok zwanych „kolędą“.

Starożytni Rzymianie początek Nowego Roku rozumieli pod wyrazem calendae, a obchodzono go świętem hucznem i wesołem, które nosiło nazwę festum Calendarum.

Królowie Polscy dawali dworzanom swoim „na kolędę“ nieraz kosztowne podarunki, gdy ci winszowali im „Nowego Roku“.

Nawet do dziś dnia podobnie przechował się rejestr wydatków króla Zygmunta. I-go na kolędę.

Gdy raz Zygmunt August nie dał żadnej kolędy staremu Stanczykowi, ten, gdy przybyli senatorowie z powinszowaniem do monarchy, chodził smutny i wzdychał, a zapytany o powód troski odpowiedział, że dlań rok nie nowy, bo suknie ma stare.

Dawni magnaci rozdawali dworzanom swym „na kolędę“ konie, wozy, pasy, bobrowe kołpaki, szable it.d. Szlachta dawała „kolędy“, na jakie było ją stać.

Wiele pieśni kolędowych tworzyli plebani, kantorowie, organiści, którzy jeżdżąc po „kolędę“ śpiewem kolędowych pieśni rozweselali parafjan.

Pozostało i do dziś dnia wyjeżdżanie z kolędą księży i zakrystjanów po wsiach.

Ile to radości, ile uciechy przy spotykaniu duchownego w głuchej wioseczce z kolędą.

Smutno jest tam, gdzie siłą starano się uzunąć zwyczaje dawnych czasów, a jest to właśnie znany „raj sowietów“ — Rosja, gdzie pomimo wysiłków żydowskich dygnitarzy, lud tamtejszy wzdycha za odebranem mu świętem Bożego Narodzenia i Nowego Roku, odświeżenia uczuć i myśli i chociaż w ukryciu zachowuje obyczaje.

Ale nie tylko obyczaje z czasów starożytnych Greków i Rzymian przetrwały niekiedy do naszych czasów. Godne są również uwagi ich sposoby urządzenia i rządzenia państwem, oraz wychowywania społeczeństwa, a młodego pokolenia przedewszystkiem.

Znaną im była zasada wychowania za koszt państwa młodzieży. Zasada ta została przyjęta i wprowadzona w życie po wielu latach w państwach zachodniej Europy, a po odzyskaniu niepodległości i u nas w Polsce. Tak przynajmniej ma być w zasadzie i tak jest obecnie w zachodnich dzielnicach Polski.

Ale weźmie naprzykład kresy wschodnie. Tu jest inaczej i młodzież nie otrzymuje tej należnej opieki państwa. Tu młodzież, przeważnie wiejską, rzucono na łaską losu.

Sieć szkolną, stosownie do ustaw, rozrzucono po całym obszarze ziemi naszej, za normę przyjęto koło o promieniu 3 kilometrowym. W rejonie tym nieraz

znajduje się około 100—120 dzieci w wieku szkolnym, a do szkoły państwowej uczęszcza zaledwie 10% tego.

W obwodzie szkolnym nieraz też tak np. powstają szkoły prywatne, tu w Święciańskim, przeważnie T-wa Litewskiego „Rytas“. Bywają wypadki, że w jednej i tej samej wsi istnieje szkoła państwowa i prywatna. Pomimo, iż nauczyciel szkoły państwowej posiada język litewski, ta świeci pustkami, a natomiast w szkole prywatnej dużo dzieci, tam się robi politykę, na którą płyną pieniądze z Litwy.

Nasuwa się pytanie, gdzie ta opieka rządu nad wychowaniem i kształceniem młodzieży dla potrzeb społeczno państwowych, gdzie rząd powołany do wykonania zarządzeń ciał ustawodawczych? Czy nie zadaleko odeszli nasi reformatorzy od ustalonych przez wielkie narody form rządzenia.

Nauczyciel szkoły rządowej należycie opłacany traci czas przy kilku dzieciakach, a obok w szkołach prywatnych prowadzi się naukę według dowolnych programów, dowolne wychowanie i dowolne nauczanie według widzimisię nauczyciela „Rytasa“ najczęściej analfabety bez kwalifikacyj. A ideą wychowania: nienawiść do wszystkiego, co jest od dawna ustalone, co jest oparte na doświadczeniach wielkich narodów, a przedewszystkiem, co jest polskie.

Trzeba zapobiec temu stanowi rzeczy! Musi rząd wykonywać ustawy. Skoro jest szkoła państwowa, nauczyciel posiada język miejscowy litewski, poeo szkoły prywatne, chyba tylo dla szkody własnej i dla krzywdy wychowującej się w tej szkole młodzieży wiejskiej.

Pożałujmy tę młodzież. Zachowajmy, co jest stare zdobyte przez wielkie narody i praktykowane wiekami; nie twórzmy raju na wzór bolszewji, a przedewszystkiem miarodajne czynniki muszą roztoczyć opiekę nkd młodzieżą według wymagań ducha czasu i potrzeb ustroju państwowego.

Otóż z Nowym Rokiem, według starych zwyczajów niech każdy niesie swoje dary, „kolędę“, ja zaś nie posiadając majątku, ani posady, nie mając ani koni, ani wozów, ani szabel,—składam swą myśl i życzenia dobrej opieki i wychowania młodzieży naszej, jako „kolędę“, na Nowy 1930 rok.

Br. Wojtkiewicz.

POMIEDŹ (pow. Lidzki).

Dnia 20 grudnia powstało u nas w Pomiedzi koło młodzieży wiejskiej, którego założycielem i głównym organizatorem był p. Skarbek, nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej. Nic też dziwnego, że właśnie p. Skarbka wybrano na prezesa koła.

Koło zapowiada się bardzo dobrze. Ma swoją świetlicę, a przy kole męskiem zorganizowano przysposobienie wojskowe, które wychowa nam liczny zastęp przyszłych żołnierzy.

Mamy nadzieję, że w przyszłości nieraz na łamach „Głosu Wileńskiego“ będziemy mogli podać wiadomość o swojej pracy.

Jeden z druhów.

Z WILNA.

Wieczór Gwiazdkowy Klubu Młodych miał miejsce w niedzielę 29 grudnia. Na wieczór ten złożyła się muzyka, deklamacja i tańce. Zebrało się około 100 osób. Bawiono się doskonale do późnej nocy.

Włamanie się do kasy Opieki Społecznej Magistratu. W czasie świąt Bożego Narodzenia do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna włamali się niewykryci sprawcy, którzy po wyłamaniu okien i drzwi usiłowali dostać się do kasy ogniotrwałej wydziału. Podczas majstrowania przy kasie włamywacze zostali spłoszeni przez sprzątających woźnych, dzięki czemu kasa wydziału opieki nie została obrabowana.

Nauka języka hebrajskiego (starożydowskiego) na uniwersytecie wileńskim. Na skutek próśb delegacji żydowskiej minister oświecenia publicznego i wyznań religijnych p. Czerwińskiego przyobiecał wprowadzić na Uniwersytecie Wileńskim od roku 1930-go poczynając wykłady języka hebrajskiego.

Dziwna choroba. Wilno poruszone jest niezwykłem zjawiskiem, gdyż przybyła tam niedawno z Wołynia 18-letnia dziewczyna, dotknięta nieznaną chorobą, miewająca od czasu do czasu dziwne ataki, podczas których brzuch jej się wzdyma do niezwykłych rozmiarów, poczem kurczy się gwałtownie, natomiast rozrastają się piersi. Podczas ataku dziewczyna rzuca się i krzyczy.

Rozmaite kumoszki dopatrywały się w tej chorobie jakichś zjawisk nadprzyrodzonych i gadały, że dziewczynę ową nawiedza djabeł. Wdali się w to jednak lekarze i stwierdzono, że jest to choroba zwana histerją, która bardzo często spotyka się u kobiet, chociaż nie są od niej wolni również i mężczyźni.

Obecnie dziewczyna ta znajduje się w szpitalu i zapewne zostanie wyleczona.

Wiadomości kościelne.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego ks. Tadeusz Sieczka, wikarjusz kościoła Najśw. Serca Jezus. w Wilnie przeniesiony został na takież stanowisko do parafji Ostrobramskiej; ks. Klemens Liksza, wikarjusz w Sokółce, na wikarjusza do kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie; ks. Władysław Paczkowski, wikarjusz Fary białostockiej, na wikarjusza do Sokółki; ks. Stanisław Żuk, wikarjusz Fary grodzieńskiej na tymczasowego wikarjusza do Kuźnicy; ks. Alaksander Krzyżanowski, z archidiecezji mohylowskiej, mianowany został wikarjuszem do Fary białostockiej.

Święcenia. J. E ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński udzielił w dniach 20 — 22 ub. m. małych święceń 26 alumnom Seminarjum Metropolitalnego, słuchaczom Wydziału Teologicznego U. S. B.

KALENDARZYK.

STYCZEŃ

5	N.	Telesfora P. M.
6	Pon.	Trzech Króli Objaw. Pańskie
7	Wt.	Lucjana i Juljana M. M.
8	Śr.	Seweryna Op. Juljana M. M
9	Czw.	Marcjanny P. M., Jakunda M
10	Piąt.	Agatona P., Wilhelma B. W.
11	Sob.	Honoraty i Hygina

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 9-go stycznia o godzinie 9 m. 42.

Ceny obcych walut.

z dn. 31-go grudnia 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Kalendarzyk historyczny.

1 stycznia (1803 r.) Wysłanie legjonistów na San Domingo.

1 (1807) Przybycie Dąbrowskiego do Łowicza i zaprzysiężenie pospolitego ruszenia polskiego.

3 (1795) Zawarcie traktatu rozbiorowego między Rosją a Astrją.

5 (1796) Austryjacy zajmują Kraków.

7 (1439) Zjazd Jagiełły, Witolda i Zygmunta węgierskiego w Łucku.

8 (1633) Władysław IV przybywa pod Smoleńsk.

10 (1569) Otwarcie Sejmu dotyczącego Unji Lubelskiej.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Alfonsowi Zalewskiemu wieś Trybańce, poczta Bieniakonie pow. Wileńsko-Trocki. Serdecznie dziękujemy za list. Prosimy pisywać częściej

Panu J. Czepulonisowi Podbarcie poczta Jaszuny powiat Wileńsko-Trocki. Niestety propozycja pańska jest nie do przyjęcia, gdyż druk takiego dodatku zbyt drogo kosztowałby, a podnosić ceny „Głosu Wileńskiego“ my nie możemy.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.